Nr. 332. Dnia 30 listopada. Piątek. Dnia 18 (30) listopada 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Andrzeja Apostoła.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 47.	Wschód księżyca o godzinie 3 minut 9 r.	Wtorek: Barbary Panny M.
Sobota: Eligjusza Biskupa.	Zachód „ „ 3 „ 50.	Zachód „ „ 2 „ 47 w.	Środa: Piotra Chryzologa D. K.
Niedziela: Bibjanny Panny.	Długość dnia godzin.... 8 „ 3.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 6.	Czwartek: Mikołaja Bisk. W.
Poniedz.: Franciszka Ksawerego.	Ubyło „ „ 8 „ 40.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3° R.	Piątek: Ambrożego Bisk. D. K.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralnynr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludosława, jutro Samosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków rady opiekuńczej ubogich, celem wyboru opiekuna ubogich cyrkułu VII-go oddziału I-go i jego zastępcy. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków komitetu opieki nad wychowańcami zakładu sierot chłopców, oddanymi do terminu. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm.—5 wieczorem.)—Zebranie osób, interesowanych w sprawie projektu założenia w Warszawie fabryki zegarków kieszonkowych. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7½ wieczorem.) — Nadzwyczajne ogólne zebranie członków stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego. (Lokal stowarzyszenia, Długa 40—8 wieczorem.)—Miesięczne posiedzenie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Sala hotelu Europejskiego—8 wieczorem.)

Pobór wojskowy: Superrewizja tych popisowych z cyrkułów wolskiego i jerozolimskiego, którzy w latach poprzednich otrzymali prolongatę. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Hamlet", jutro „Indje"; — Rozmaitości: dziś „Myszka", jutro „Pan Jowjalski";— Mały: dziś „Córka pani Angot" (występ p. Feliksa Makowieckiego), jutro „Przygody poślubne rezerwisty". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 480 kop. 93. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z sali obrad.

Wielką zasługę ma obecny zarząd sekcji IV-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, iż prócz dobrej woli, której nie brakło i jego poprzednikom, wziął się do kierowania sprawami sekcji z wielką znajomością rzeczy i świadomością środków, jakiemi się do pożądanego dochodzi celu.

W ciągu dwóch ostatnich posiedzeń mieliśmy już dwie doraźne ankiety, dotyczące dwóch oddzielnych rzemiosł, a przeprowadzone, co do charakteru ogólnego, dość wyczerpująco.

Na przedostatniem posiedzeniu słuchaliśmy sprawozdania, obejmującego położenie naszych warsztatów szewckich; na ostatniem, wczorajszem, takiegoż sprawozdania, dotyczącego warsztatów ślusarskich. Zeszłym razem sprawozdawcą był p. Hiszpański, wczoraj w tym samym charakterze przemawiał p. Szewczykowski, jeden ze znanych powszechnie przedstawicieli swego fachu. Niestety, charakter obu sprawozdań wielce się różni. O ile sprawozdanie z warsztatów szewckich wypadło pomyślnie, o tyle znów ślusarskie brzmi wielce niezadawalniająco. Sprawozdawca w ciemnych barwach maluje nam stan nietylko warszawskiego, ale i krajowego ślusarstwa, a na poglądy jego zgadzają się jednogłośnie wszyscy inni, na wczorajszem posiedzeniu obecni pracownicy tego cechu.

Jest to niespodzianka smutna, tem smutniejsza, iż w mniemaniu, rozpowszechnionem ogólnie od lat już kilku wyrobiło się to przekonanie, że właśnie ślusarstwo jest jednem z tych rękodzieł, w którem rzemieślnik nasz wyróżnić się pochlebnie zdołał, stojąc w swem uzdolnieniu narówni z rzemieślnikiem zagranicznym.

Wprawdzie, może ze słów p. Szewczykowskiego nie wypływa ten wniosek, iżbyśmy nie mieli pomiędzy sobą uzdolnionych, a nawet utalentowanych ślusarzy, ale za to widzimy w tem rzecz gorszą, mianowicie chylenie się do upadku rzemiosła, które niedawno jeszcze stało na czele innych.

Czemu przypisać tak niefortunną zmianę? Nie jednej, ale kilku na raz przyczynom. Samo z siebie wynika, że na pierwszym planie stoi tu ogólny zastój ekonomiczny, oddziaływający ujemnie na wzmacnianie się sił produkcyjnych. Po za temi wszakże ogólnemi warunkami są warunki szczególne, lokalne, smutniejszej, aniżeli pierwsze, natury. Na plan pierwszy występuje tu monopol handlu, przeciwko któremu słabe, bo rozstrzelone siły naszych warsztatów ślusarskich nic podołać nie mogą. W dwóch zaledwie rękach jednoczy się cały zapas żelaza surowego z fabryk krajowych i sprowadzanego z zagranicy. Hurtownicy ci obwarowawszy się odpowiednio w fabrykach krajowych, zagarniają całą ich produkcję i ustanawiają na zbyt materjałów w sprzedaży detalicznej taką cenę, jaką się im ustanowić podoba. Ponieważ przy zapotrzebowaniu różnorodnego materjału w ilościach drobniejszych, pojedyncze warsztaty sprowadzać go z zagranicy nie mogą, poddają się i tu monopolowi z góry nałożonemu. Na drugim planie stoi znów tandeta więcej może w tym fachu, aniżeli w którymkolwiek innym rozpowszechniona. Tanią tandetę wyrabia majster niekonsensowy, gorszą jeszcze rzemieślnik prowincjonalny, który poduczywszy się z grubszego ślusarki, jej się poświęca nie fachowo, ale tylko w czasie wolnym od zajęć innych. Ta ostatnia kategorja rekrutuje się przeważnie ze stanu włościańskiego rolniczego i ostatecznie nie byłaby nawet szkodliwą, gdyby pracownik robił wyłącznie na własną rękę. Ale dzieje się tu przeciwnie. Nie mając środków ani na nabycie materjału surowego, ani odpowiednich narzędzi staje się ona z kolei znów narzędziem w rękach spekulantów tandetnych, którzy dostarczając i materjał i narzędzia, w monopol biorą samych pracowników.

Wobec tych dwóch ujemnych warunków konkurencja występująca ze strony fabryk Cesarstwa, w szczególności zaś fabryki tulskiej, specjalizującej pracę i wyroby, odnosi zwycięztwo poważne. Jeżeli zaś do tego dodamy, że wskutek ogólnych warunków ekonomicznych ruch budowlany, przy którym ślusarz znajduje najwięcej zajęcia, w ostatnich latach zmniejszył się znacznie, zrozumiemy, dla czego i warsztaty ślusarskie, nie mając dostatecznego zbytu, marnieją coraz bardziej. Młodzież ślusarska inteligentniejsza, której w tym fachu nie brak, szuka zajęć przy kolejach i większych fabrykach, pojedyncze zaś warsztaty pustoszeją i zmuszone są posługiwać się siłami drugo i trzeciorzędnemi.

Pan Szewczykowski w końcu daje nam jedną otuchę. Oto wraz z celniejszymi majstrami tego zawodu dążą oni do wytworzenia spółki ślusarskiej, z zadaniem wydobycia się z rąk monopolistów przez nabywanie na własne ryzyko materjału surowego i sądzi, że tym środkiem podniesie siły warsztatów ślusarskich. Szczerze życzymy, by środek ten w skutkach swych okazał się zbawiennym, choć z drugiej

47)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

— Wiesz, Gustawie, czemu twoja pani grać nie chciała?—doktor zapytał.

— Czemu?

— Bo proboszcz ją nudzi.

— Nie wierz mu, Guciu!—ksiądz spokojnie zaprotestował.—Nie chce grać, bo on ją gorszy.

— *Silentium*, panowie, *silentium* i zaczynajmy!—gospodarz odrzekł, na zielonym stoliku karty rozsuwając.

— Nim miejsce wybiorę, muszę jeszcze wymienić drugi warunek, pod jakim do gry siądę. Powiedz mi księże, czyś postrzygł dziś jaką tłustą owieczkę, i czy masz pieniądze, bo o pacierze grać nie myślę.

— A kiedyż to ja mieszałem rzeczy święte *cum profanis?*—proboszcz zdziwiony zapytał.

— Przedwczoraj nie zapłaciłeś, tem się zasłaniając, że nie masz pieniędzy. Więc chyba powinienem ci był wtedy kazać pacierze za to odmawiać, a jeżlim był mniej wymagający, to li dlatego, iż wiem, że i tak klepiesz je bezpotrzebnie od rana do wieczora.

— Nie zapłaciłem przedwczoraj, to prawda, bom nie miał ani grosza, ale za to wczoraj odbiłem cię i jesteśmy *quitte*.

— Ja nie chcę bawić się w odbijanego, bom na to za stary. Masz pieniądze, gram, nie masz, pisz do mnie na Berdyczów.

— Ależ mam, mam!

— Ręczę, że wyłowił jakąś duszę naiwną—rzekł doktor na gospodarza patrząc. Potem do księdza się zwróciwszy dodał:—Przegraj choć kilka papierków, a za to, jak kiedy zachorujesz, będę cię leczył za darmo.

— W mojej rodzinie utrzymuje się oddawna ten zwyczaj chwalebny, że lubimy umierać śmiercią naturalną.

— Księże! coś powiedział? — doktor zaperzony krzyknął.

— *Silentium*, panowie, *silentium!*—gospodarz przemówił.—Ja karty rozdaję i gram z dziadkiem, a wy się tymczasem pilnujcie, bo nie darmo powtarzano nam w szkołach, że *duobus litigantibus tertius gaudet...*

Wzięli karty, ale podczas gdy ksiądz odrazu w nich utonął, doktor brał je machinalnie, rzucając niekiedy gniewne spojrzenia na swego partnera.

Innym razem, także przy wiście, doktor tak się zirytował, że bał się, by go apopleksja nie zabiła. Ksiądz grał z nim razem przeciw hrabiemu i dziadkowi, *szlema* mieli w ręku i powinni go byli dać, tymczasem doktor zadał nie tę kartę, którą był powinien i przeciwnik im się wymknął. Ksiądz zawsze spokojny i odcinający się dopiero wtedy, gdy go doktor zanadto do muru przyciskał, skoczył wtedy na krześle i zawołał:

— A to z ciebie niezdara!

Doktor przyjął to nadspodziewanie spokojnie i zapytał:

— Czy miłość chrześcjańska pozwala ludzi tak nazywać?

Proboszcz uśmiechnął się i rękę do niego wyciągnął.

— *Peccavi* — rzekł — *peccavi...* Ale nie dziw się, człowiekowi nieraz wymknie się słowo, którego potem żałuje. Nie myślałem tak źle, jakem powiedział.

— Ja zawsze tym przebaczam, którzy o mnie źle mówią, bo wiem, że ci nie wiedzą, co czynią. I nietylko ja jeden tak postępuję. Mogę cię upewnić, że wszyscy ludzie świeccy są tak samo wspaniałomyślni.

— Czy doprawdy wszyscy?—ksiądz zapytał.

— Z pewnością wszyscy. U nas nie ma tej skrytości, obłudy, co gdzieindziej, bo my nie jesteśmy grobami pobielanemi... Ty naprzykład, niby mi to dobrze życzysz, a tymczasem jestem przekonany, że w głębi duszy sto razy na dzień do licha mnie posyłasz i już naprzód cieszysz się myślą, że będę w piekle gorzał.

— Mylisz się, Henryku, mylisz, choćby dlatego, że przeceniasz swoje własne winy — odrzekł ksiądz łagodnie. — Ty już dlatego samego nie pójdziesz do piekła, żeś sobie niczem na nie nie zasłużył.

— Tak? Więc gdzie mnie wasza wielebność raczy umieścić po śmierci?

— W czyśćcu.

— A tam na co? Czyż ja się codziennie nie myję?

— Tam, mój drogi, obczyszczą ci twój brzydki język, a potem wpuszczą cię do nieba.

Doktor zerwał się na równe nogi i kartami o stół uderzył.

— A to impertynencja! — zawołał. — To, co świat cały za prawdę poczytuje, a co ja głoszę, on uważa za coś zdrożnego i chce mi z tego język oczyszczać! A to impertynencja!

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

strony nie taimy tego, iż stanie się to dopiero wtenczas, gdy wszyscy pracownicy tego fachu zrozumieją i ocenią należycie potrzebę zupełnej solidarności.

Cech ślusarski posiada 90-iu konsensowych i przeszło 200-tu niekonsensowych majstrów. Spólność sił, tak mnogich liczebnie, wiele bardzo dokonać może.

Na jedną jeszcze okoliczność, dotyczącą wczorajszego posiedzenia, wypada nam zwrócić tutaj uwagę. Zarząd sekcji, chcąc w sprawie projektu p. Juszczyka, dotyczącego założenia bazaru rzemieślniczego, zbadać opinję jaknajwiększej liczby przedstawicieli rzemiosł, na dni kilka przed posiedzeniem rozesłał do piętnastu cechów kurendę, zapraszającą do współudziału w obradach. Otóż z tych piętnastu cechów zaledwie pięć przysłało swoich reprezentantów. Rzecz to więcej, niż rażąca. O czyjże tu interes chodzi? Sądzimy, że im gorzej się dzieje rzemiosłom, tem energiczniej myśleć one winny nad środkami zaradczemi; a przecież tam właśnie, gdzie obradują ludzie, znający rzecz ze strony teoretycznej i praktycznej, dobra rada najłatwiej się znajdzie. Zarządowi szło o wysądowanie opinji wszystkich cechów, w sprawie bazaru zainteresowanych. Miał też prawo sądzić, że obojętności z ich strony nie s...ka. Tymczasem zawiódł się, jak doznaje zawodu opinja publiczna, sądząc sam fakt według jego pozoru.

Wczorajsze posiedzenie odznaczało się, również jak poprzednie, wielkiem ożywieniem, ze względu na liczne przemówienia obradujących.

Ch.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum komunikacyj zażądało od zarządów kolei żelaznych, mających własne kasy emerytalne, aby nadesłały listy osób, pobierających emeryturę, wykazy kapitałów, obrotu rocznego, procentu itp.

= Na zjeździe reprezentantów towarzystw asekuracyjnych, mającym się odbyć w Petersburgu, pomiędzy innemi ma być omówioną kwestja reasekuracji w ten sposób, że towarzystwa zobowiążą się nie reasekurować swego ryzyka w towarzystwach zagranicznych.

= W sferach rządowych podniesiono kwestję zreformowania opłat patentów gildyjnych, w miejsce których ustanowioną być ma opłata, obliczona od wysokości obrotów handlowych. Przy projektowanej zmianie ustanowione być mają zarazem taryfy opłat dla różnych rodzajów przedsiębiorstw.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż wychodząca w Rewlu gazeta *Wirulane* została zawieszona, a redaktor jej Jerw otrzymał polecenie wyjechania w ciągu 10-ciu dni z Rewla.

= W głośnej sprawie upadłości domu handlowego „Jabłkowski, Radoliński, Skupieński i S-ka" przed sędzią komisarzem w Kaliszu odbywały się, jak donosi *Kalisz.*, wybory na ostatecznego syndyka, wskutek zrzeczenia się wybranego poprzednio adwokata przysięgłego, Bogdaszewskiego. Ponieważ jednakże stawiło się trzech tylko wierzycieli, a ci zrzekli się wyborów, spisany został odpowiedni protokuł i syndykiem pozostał pełniący te obowiązki dotychczas adw. przys. p. Łopuski.

= W nrze 331-ym *Kurjera porannego*, w artykule o wsparciach dla poszwankowanych strażaków, między innemi znajduje się taki ustęp: „Władze miejskie zapewniają nas, że budżet miejski wykazuje pensje emerytalne, pobierane od lat 15-stu przez dwóch strażaków, którzy odnieśli kalectwo przy pożarze, co przemawia: *iż były jakieś przepisy o emeryturze dla strażaków, ale stosowania ich zaniechano.*" Dla wyjaśnienia tej kwestji, podajemy następujące źródłowe wiadomości, prostujące powyższe twierdzenie. Straż ogniowa w Warszawie posiada osobną ustawę emerytalną, zatwierdzoną przez b. komitet urządzający d. 30-go lipca 1867-go r. W art. 9-ym tej ustawy wyraźnie powiedziano, „iż osobom straży ogniowej, więcej uzdatnionym do gaszenia pożarów i wycierania kominów, które po nienagannem przesłużeniu w niej lat 8-iu, dobrowolnie na czas dłuższy pozostaną, mogą być przyznawane na przedstawienie zwierzchności, z decyzji JW. Namiestnika, „dodatki do pensji", podług określonej szczegółowo normy"; dalej art. 10-ty brzmi: „osobom niższych stopni straży ogniowej, które na służbie uległy kalectwu, mogą być przy uwalnianiu ich ze służby, z decyzji JW. Namiestnika, wyznaczane *jednorazowe wsparcia i pensje dożywotnie* podług szczególnego określenia, tj. w stosunku całorocznej lub półrocznej na służbie pobieranej pensji." Osobny artykuł co do brandmajstrów zapewnia im po pewnym przeciągu lat służby dodatki osobiste do pensji. Że zaś powyższe przepisy nie zostały zaniechane i ciągle są stosowane, dowodem budżeta miejskie, w których corocznie asygnują się pensje dla strażaków. Projekt budżetu na r. 1889-ty obejmuje 23-ch emerytów strażaków, dla których wyznaczono 1,326 rs. rocznie; ostatniemu strażakowi-emerytowi, Michałowi Piotrowskiemu, przyznaną została emerytura z decyzji JW. jenerał-gubernatora pod d. 12-ym marca 1887-go r. w kwocie 137 rs. 14 kop. rocznie. W liczbie emerytów znajdują się i dwie wdowy po strażakach, pobierające po 28 rs. 59 kop. rocznie.

= P. prezydent miasta, polegając na zapewnieniu osób kompetentnych, iż sprowadzenie maszyny do dragowania, czyli czerpania ziemi, mogącej także służyć do pogłębiania koryta rzeki i wydobywania żwiru, byłoby bardzo pożytecznem, zwłaszcza przy ochronie smoka od zamulenia, wyjednał na to pozwolenie władzy wyższej i zarządził zakupno maszyny z funduszów miejskich kosztem 20,300 rs. W praktyce jednak, jak to zresztą nierzadko się zdarza, zachwalana owa maszyna nie okazała się użyteczną w wymaganym stopniu. P. prezydent więc, uważając, iż znaczny wydatek na przedmiot, nie odpowiadający celowi, dopełniony został z jego inicjatywy, uznał za właściwe wydatek na maszynę zwrócić kasie miejskiej z własnych funduszów. Jak nas z dobrego źródła zawiadomiono, p. jenerał Starynkiewicz nie zawahał się poświęcić w tym celu posiadany przez się cały kapitał w walorach, wynoszący około 10,000 rs., na pokrycie zaś brakującej sumy polecił sprzedać maszynę, która może jeszcze być dla kogoś przydatną. W razie, gdyby otrzymana ze sprzedaży kwota była jeszcze niedostateczną do wypełnienia powyższej sumy, p. prezydent potrącać ma częściowo pewien fundusz ze swej pensji. Fakt, zaiste, chlubnie cechujący zasady szanownego prezydenta!

= Stosownie do postanowienia, powziętego przez komitet kanalizacyjny na posiedzeniu w dniu 23-im b. m., aby członkowie tegoż komitetu sekcjami oglądali główny kanał C., sieć kanałów na Starem-Mieście, oraz wybudowane w r. b. kanały w środku miasta i spisali odpowiednie protokóły — podzielili się delegaci w ten sposób: w niedzielę, d. 2-go grudnia, zwiedzą członkowie komitetu, pp. Grotowski, dr. Natanson i Ziętkowski, kanał C. od hotelu Europejskiego do miejsca, w którym łączy się z głównym kolektorem około kolei obwodowej, a także kanały na ulicy Senatorskiej i Daniłowiczowskiej, w asystencji inżeniera p. Sokala ze strony zarządu kanalizacji; w poniedziałek, d. 3-go grudnia, pp. Berson, Hantke, Kamiński i Majewski zwiedzą główny kanał C. od rogatki Mokotowskiej do hotelu Europejskiego, w asystencji inżeniera Krzyżanowskiego ze strony zarządu kanalizacji; w następnym dniu, t. j. d. 4-go grudnia, pp. Dziewulski, Makowiecki, dr. Markiewicz i Marconi—kanały Starego Miasta, w asystencji p. Sokala, oraz pp. Kucharzewski, Łapiński i Strasburger kanał na ulicy Królewskiej i główny kanał B. na ulicy Marszałkowskiej, w asystencji p. Krzyżanowskiego; w środę dnia 5-go grudnia, pp. Epstein, Feist, Lilpop i Sokolnicki przejdą kanały na ulicach Berga, Erywańskiej, Mazowieckiej oraz place Warecki i Zielony, również w asystencji p. Krzyżanowskiego. Obaj inżenierowie kanalizacji udzielać będą wszelkich objaśnień, jakie przy rewizji okażą się potrzebne.

= W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 7 i pół w lokalu zarządu kanalizacji, przy ulicy Brackiej nr. 20, posiedzenie komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego, pod przewodnictwem starszego inżeniera miasta, p. Grotowskiego. Na posiedzeniu rozpatrywane będą kosztorysy kanału burzowego na ul. Długiej, który jest bliskim ukończenia, oraz kosztorysy kanałów, wybudowanych na ulicach: Brackiej, Daniłowiczowskiej, Jerozolimskiej po stronie południowej i po stronie północnej, Świętokrzyskiej, Mazowieckiej, Senatorskiej i Wareckiej.

= Wczoraj odbyła się sesja w kancelarji katedralnej, celem utrzymania porządku podczas nabożeństwa czwartkowego. Do presbiterjum wejdą przedstawiciele kongregacji, adwokaci konsystorscy i osoby, mające bileta. Wielką mszę odprawi ks. biskup Bereśniewicz w obecności 4-ch pasterzy; kazanie wypowie ks. kanonik Nowodworski.

= Wczoraj, w gmachu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbyło się posiedzenie rady opiekuńczej ubogich cyrkułu X-go, w celu dopełnienia wyboru opiekuna i zastępcy tegoż na r. p. Opiekun, p. Rydzykowski, odczytał sprawozdanie z działań rady za rok bieżący, z którego dowiadujemy się, że w ciągu roku, t. j. od 1-go grudnia 1887-go do 1-go grudnia 1888-go udzielono następujące wsparcia ubogim, zamieszkałym w obrębie cyrkułu X-go: zapomogi pieniężne od 50 kop. do 5 rs. otrzymało 308 osób, z obiadów w Towarzystwie dobroczynności korzystało osób 13, z zupy rumfordzkiej osób 4, stałe wsparcia miesięczne po rs. 1 kop. 50 pobierały 3 osoby, z zapisu ś. p. Rapackiej 1 rodzina otrzymała zasiłek rs. 120, stupendjum w ilości rs. 150 z zapisu ś. p. Katarzyńskiego student wydziału medycznego, zapomogi na książki i wpisy w ilości rs. 40 otrzymało 4 osoby, z funduszów od członków honorowych zapłacono wpisy w sumie rs. 76 za 4-ch uczniów szkoły rzemiosł i rs. 10 za jednego ucznia ze szkoły Łagowskiego; nadto z funduszu składek na drzewo podczas miesięcy zimowych wydano ubogim w lokalu przy ulicy Drewnianej pod nrem 11-ym 6,530 bezpłatnych obiadów. Do zakładu starców i kalek przyjęto 6-ciu zgrzybiałych starców, do zakładu przy ulicy Freta 3-ch chłopców zupełne sieroty, do zakładu sierot dziewcząt trzy zupełne sieroty. Następnie dokonano wyborów i jednomyślnie powołano: na opiekuna ubogich p. Franciszka Rydzykowskiego, na zastępcę opiekuna p. Ludwika Kellera, na sekretarza rady p. Konrada Sąchockiego—dotychczas pełniących te obowiązki.

= Z powodu przeniesienia przytułku dla ubogich dziewcząt z ulicy Czerniakowskiej na Hożą pod nr. 74-ty, w dniu wczorajszym, o godz. 12-ej w południe odbyło się poświęcenie nowego lokalu. Aktu poświęcenia dopełnił ks. Seroczyński, wobec licznie zgromadzonych opiekunek i członków Towarzystwa dobroczynności.

= W nadchodzącą niedzielę w szkołach miejskich niedzielno-rzemieślniczych rozpoczynają się egzamina uczniów.

= Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu X-go zaproszeni zostali przez Towarzystwo dobroczynności pp.: August Zieliński, Stanisław Wdziekoński i Stanisław Ignatowicz, a do cyrkułu XI-go p. Stanisław Rybiński.

= Okrąg naukowy warszawski wydał następującym osobom patenta nauczycielek początkowych: pp.: Marji-Sewerynie Kurowskiej, Franciszce-Zofji Iwanow, Wiktorji-Leokadji Wiszniewskiej, Antoninie-Bronisławie Kein, Pejsie-Ruchli Rundo i Wandzie-Walerji Borysowicz; nauczycielek zaś wiejskich, pp. Justynie-Julji Wiercińskiej i Zofji Jankowskiej.

= Nie podawaliśmy dotąd listy nowozatwierdzonych w stopniu lekarzy wychowańców uniwersytetu, gdyż lista ta ostatecznie sformowana nie była. Dziś otrzymujemy jej odpis wiarogodny. Owóż w liczbie nowych lekarzy są pp.: Aleksander Anufrjew, Stefan Budziński, Witosław Dąbrowski, Aleksander Fruchtman, Dawid Grodziński, Aleksander Gawryłow, Marjan Górnicki, Jan Guirard, Judel Halpern, Stanisław Holtz, Apolinary Horodyski, Adolf Hofrichter, Jan Hubert, Cyprjan Jangrodzki, Aleksander Kamiński, Wacław Kamiński, Stanisław Klejn, Czesław Kotowicz, Józef Koehler, Konstanty Ławorko, Stanisław Lekszycki, Wolf Lewin, Kazimierz Maciejewski, Leon Maciański, Stanisław Narewski, Mikołaj Orłow, Mieczysław Piński, Stanisław Piestrzyński, Kazimierz Podbielski, Bogdan Przeorski, Emil Przychodzki, Antoni Rzeszotarski, Władysław Rodys, Kazimierz Sacewicz, Leon Silberberstejn, Stanisław Świetliński, Antoni Sulimierski, Wacław Szyszko, Adam Szokalski, Szaja Szpanbok, Antoni Troczewski, Juljan Wejssblatt, Stanisław Witkowski, Bolesław Włoszczewski, August Wojciechowski, Marjan Wierzejski, Zygmunt Zawadzki, Feliks Zbrożek, Stefan Zielonko, Wacław Żabiński, Juljan Żypowski, zaś *cum eximia laude*: Marjan Siedlewski, Kazimierz Zieliński, Kazimierz Porębski, Narcyz Gryniewcz, Tomasz Faytt, Bolesław Gepner, Stanisław Kurtz, Albert Neumann, Feliks Rapczewski, Władysław Skarzyński.

= Ochorowicz.

Korespondent nasz z Paryża pisze, co następuje:

„Na posiedzeniu towarzystwa psychologji fizjologicznej, odbytem d. 26-go b. m., prof. Ribot, jako prezes, złożył wniosek Ochorowicza, co do urządzenia w r. p. w Paryżu kongresu międzynarodowego psychologji doświadczalnej.

Projekt przyjęto jednomyślnie i dla wykonania go powołano komisję, w której skład weszli: dr. Brissaud, prof. Charcot, dr. Glay, prof. Marilliez, dr. Ochorowicz, prof. Ribot i Richet, prezes instytutu Sully-Proudhomme i czł. akad. H. Taine.

Kongres ma się odbyć w sierpniu r. p.

Ilustracja paryska *La vie moderne* z d. 18-go b. m. zamieściła portret Ochorowicza z okoliczności powtórnego wydania dzieła „De la suggestion mentale".

Za parę tygodni Ochorowicz wyjeżdża do Galicji na ślub swój, który się odbędzie d. 29 grudnia w Tuırzempolu, w marcu zaś zjedzie do Warszawy na odczyt „O dzisiejszym stanie hypnotyzmu".

Będzie to ciąg dalszy odczytu zeszłorocznego.

= Rocznica.

Jutro przypada rocznica założenia „Lutni",

Nasi „sympatyczni” zbierają się wieczorem w salonach resursy obywatelskiej, aby pamiątkę dnia swych narodzin uczcić pieśnią.

Na zakończenie odbędzie się uczta składkowa, podczas której toasty mają być hasłami śpiewackiemi wznoszone.

= Z wystawy w Muzeum.

Wystawa posiada obecnie żywe okazy.

Są to pszczoły ukraińskie, osadzone w ulu rozpłodowym, wystawionym przez p. L. Terleckiego.

Pszczoły są umieszczone za szkłem.

Pan T. wystawił nadto mały ul modelowy.

Pan Wiktor sprzedał kozetkę w stylu Ludwika XVI-go, pokrytą rypsem jedwabnym, ręcznie malowanym *à la Watteau.*

Nadto zamówiono u p. Wiktora urządzenie pokoju chińskiego za 1,200 rs.

= Wybory.

Zgromadzenie rzeźników warszawskich odbyło onegaj w sali magistratu posiedzenie, celem wyboru starszego i podstarszego.

Na wybory przybyło 101 członków, lubo lista wyborcza obejmowała 190 wyborców.

Rezultat wyborów wypadł następujący:

Na starszego wybrany został p. Karol Tonn 49 głosami, na podstarszego zaś p. Saturnin Bogacki 40 głosami.

= Żegluga.

„Krakus”, statek parowy p. St. Górnickiego, przybył wczoraj do Warszawy po raz pierwszy po przerwie, spowodowanej w żegludze przez lody.

Pan Górnicki przybrał od spółki włocławskiej statek „Włocławek”, który wraz z „Krakusem” będzie, w miejsce odesłanego w celu reparacji do Elbląga „Mazura”, kursował między Płockiem a Warszawą.

= Spław torfu.

Na powiślu, w pobliżu ulicy Boleść, otworzono wielki skład torfu przywożonego z pod Płocka.

W dniu wczorajszym nadeszło kilka berlinek, naładowanych tym produktem ziemnym, który wprost ze statków jast przenoszony do nowego składu zapasowego.

= Zadrzewianie ulic.

Jeden z naszych czytelników, p. C., z okoliczności sadzenia w obecnej porze drzewek na ulicach, zwraca uwagę na niewłaściwość zadrzewiania ulic akacjami zwyczajnemi.

Drzewo to ma gałęzie długie i kolczaste, które podczas wiatru uderzają przechodniów i nieraz na ulicach: Kruczej, Nowogrodzkiej, Wspólnej, Hożej i Wilczej zdarzały się wypadki skaleczeń twarzy gałęziami akacyj.

Z uwagi więc na bezpieczeństwo przechodniów, zadrzewiania ulic akacjami należałoby stanowczo zaniechać.

= Nowe przedsiębiorstwo.

W Warszawie powstać ma przedsiębiorstwo czyszczenia lamp naftowych.

Zajmować się tem będą oficjaliści, wysyłani do mieszkań i sklepów codziennie.

Przedsiębiorca spodziewa się na swoim pomyśle zrobić dobry interes.

= Po dolary.

W tych dniach wyjechał do Ameryki p. Witold Daszyński, właściciel folwarku Rudka pod Warszawą.

Celem wyjazdu p. D. jest podniesienie legatu, jaki mu został testamentem przeznaczony przez rodzoną ciotkę, ś. p. Ludwikę z Daszyńskich Wesslową, wdowę po przemysłowcu w Nowym Orleanie.

Legat ów wynosi 30,000 dolarów, o czem p. D. otrzymał urzędowe zawiadomienie.

= Tajemnicze zniknięcie.

Dziwnie zagadkowy wypadek przytrafił się państwu L., z okolic Chełma.

Państwo L. w ubiegły wtorek jechali wraz z córką 18-letnią do Warszawy.

Na dworcu w Lublinie, przy dłuższym postoju pociągu, panna L. spostrzegła swą koleżankę z pensji, której nazwisko państwu L. nie jest wiadome.

Podczas gdy rodzice udali się do bufetu, obie panienki pozostały na peronie.

Zbliżyła się nareszcie chwila wsiadania do wagonu, lecz p. L. nie mógł nigdzie córki odnaleźć.

Pociąg ruszył ku Warszawie z panią L., ojciec zaś pozostał w Lublinie.

Najenergiczniejsze poszukiwania córki okazały się daremnemi.

Trudno przypuścić, aby w dzień, wśród tylu ludzi, mogło nastąpić jakieś gwałtowne uprowadzenie.

Pan L. po dwóch dniach bezowocnych usiłowań wczoraj przybył do Warszawy, z zamiarem zarządzenia śledztwa.

= Oszustwo.

Do kasy oddziału banku państwa zgłosił się interesant, który przedstawił osiem sztuk obligacyj pożyczki tureckiej z r. 1878-go, prosząc o zaliczenie.

Kiedy mu oznajmiono, że walory te, mające po 1,000 fr. nominalnej wartości, nie są obecnie nic warte, nieznajomy mocno się zmieszał i był bliskim zemdlenia.

Okazało się, że jakiś frant nadużył dobroduszności łatwowiernego człowieka.

Jest to szwajcar browaru z ulicy Żelaznej, który, mozolnie oszczędzając, uciułał sobie kapitalik 700 rs.

Oszust wypożyczył od szwajcara pieniądze, a w zamian dał obligacje tureckie, naiwny zaś wierzyciel, mniemając, że otrzymuje 8,000 franków, sądził się być zabezpieczonym.

Pokrzywdzony nie wie nawet nazwiska oszusta.

= Ofiara katastrofy.

Józef Jaroszewski, palacz, który podczas wybuchu kotła w fabryce „Wulkan” uległ ciężkim poparzeniom, zmarł przed kilkoma dniami w szpitalu na Pradze.

Pogrzeb odbył się onegdaj na cmentarzu brudnowskim.

Jaroszewskiego złożono obok Szczepańskiego i Krajewskiej.

= Kradzieże.

Na placu św. Aleksandra, skradziono 44 stopnie żelazne do budowy schodów kanalizacyjnych. — Z mieszkania Andrzeja Lisbauma na Krakowskiem Przedmieściu pod nrem 51-ym, za pomocą wyłamania drzwi skradziono palto zimowe i dwa garnitury.—Przy ul. Chłodnej pod nrem 48-ym, z mieszkania stróża, Walentego Zakrzewskiego, skradziono futro, spodnie z kamizelką i gotówką 21 rs.—Za rogatką powązkowską pod nrem 6-ym, z mieszkania ogrodnika, Jana Sikorskiego, za pomocą wybicia szyby w oknie, skradziono zegarek srebrny, dewizkę złotą, lichtarze srebrne, garderobę i portmonetkę z 75 rublami.— Z poddasza domu pod nrem 61-ym przy ul. Leszno, Adamowi Androwiczowi, skradziono bieliznę, wartości 50 rs. — Z otworzonego wytrychem strychu w domu pod nrem 22-ym przy ul. Dzielnej, skradziono bieliznę należącą do kilku lokatorów, wartości 86 rs.

= Kradzież.

Zuchwałej kradzieży dopuściła się służąca pani Rozalji Kalińskiej, zamieszkałej pod nrem 6-ym przy ul. Brackiej, Marjanna Krawczykówna.

Pani K. wychodząc na miasto, pozostawiła w mieszkaniu Krawczykównę, którą korzystając ze swobody otworzyła biurko, z którego skradła cztery listy likwidacyjne miasta Warszawy, mianowicie: dwa po 250 rs. i dwa po 100 rs., oraz kupon na sumę 6 rs. 25 kop. i zbiegła.

= Nieoględny wystrzał.

W dniu onegdajszym na Czystem, Jan Ptaszyński, 17-letni chłopiec, niewiadomo zkąd dostawszy pistolet, nabił go samym prochem i dla żartu, jak się później tłumaczył, wystrzelił do swej siostry, Cecylji Ptaszyńskiej.

Z powodu bliskiego dystansu, proch opalił twarz dziewczyny, która pod wpływem bólu straciła przytomność.

Ptaszyńska została dotkliwie poparzoną.

= Napad zbrodniczy.

Wczoraj stróż domu pod nrem 55-ym przy ul. Złotej, stojąc wieczorem w bramie domu, został napadnięty przez kobietę, która garnkiem ugodziła go w głowę.

Stróż padł bez przytomności, napastniczka zaś rzuciła się ponownie na leżącego, zadając mu ciosy jedne po drugim.

Rozbiwszy garnek na głowie stróża, usiłowała to samo uczynić z butelką, lecz widząc nadchodzących ludzi, ratowała się ucieczką.

Stróż w godzinę dopiero odzyskał przytomność i objaśnił, że kobiety tej nie zna wcale.

= Zamach samobójczy.

Wczoraj rano stróż domu pod nrem 14-ym przy ul. Wareckiej, wszedłszy do miejsc ustępowych, znalazł człowieka leżącego na podłodze w kałuży krwi.

Jak się okazało był to robotnik z drukarni, Piotr Bułkiewicz, który w celu pozbawienia się życia, zadał sobie głęboką ranę w brzuch nożem.

Po udzieleniu niedoszłemu samobójcy pomocy, odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 5 wieczorem, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie rady opiekuńczej cyrkułu XII-go praskiego, w celu wybrania opiekuna cyrkułowego i jego zastępcy; o godz. 6-ej wieczorem wybory opiekuna i jego zastępcy dla rady opiekuńczej cyrkułu VIII-go wolskiego, oddziału II-go.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa odbędzie się doroczne zebranie ogólne tutejszego klubu cyklistów, celem dopełnienia wyboru prezesa i członków zarządu.

Z SĄDÓW.

Epilog.

Od roku już uwagę publiczną zaprząta głośna sprawa o podżeganie do odszczepieństwa od wiary prawosławnej neofitki, Marji Łysakow.

Jako oskarżeni stanęli: Szmul, Szlama Abe i Sura Mincesowie, Kelman Peltyn, Chaja i Judka Merzerowie, Boes i Bajla Eizenbergowie, oraz Mordka i Sura Sieczkowie. Sąd okręgowy skazał Surę Minces, matkę Łysakowej, na 3 lata, Szmula Mincesa i Kelmana Peltyna na 3 lata i 3 miesiące rot aresztanckich z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów.

Wskutek protestu prokuratora sprawa przeszła do izby sądowej, gdzie sądzoną była w październiku r. b. Winnymi uznani zostali: Sura, Szmul i Abe Minces, Kelman Peltyn, Chaja Merzer i Boes Eizenberg, którzy ulegli karze zesłania na Syberję po pozbawieniu wszystkich praw stanu.

Senat wyrok powyższy skasował, wskutek czego sprawa wróciła do izby sądowej i sądzoną była powtórnie w ciągu ubiegłych dwóch dni w I-ym departamencie cywilnym.

Po gorących przemowach adw. przys. Pepłowskiego, I. M. Kamińskiego, Małkowskiego i Likierta izba sądowa wszystkich oskarżonych uniewinniła. W komplecie sądzącym zasiadali pp. Miakinin, Sarando i Kapustiańskij.

Zgromadzeni licznie współwyznawcy oskarżonych przyjęli wyrok z oznakami wielkiej radości. Całowano i ściskano oskarżonych, którzy z nadmiaru wzruszenia zalewali się łzami i całowali po rękach swoich obrońców. *E. W.*

— Proszeni jesteśmy przez instytucję dobroczynne o zaznaczenie, iż za „apoteozę Napoleona I-go” (rzeźba koralowa w bronz oprawna), p. M. B., daje rs. 25, a za dewizkę szczerozłotą p. Chraszczewski z Wilna, ofiaruje rs. 66. Przedmioty te złożono do obejrzenia na czas krótki w kantorze naszego pisma.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż p. Kowalski z Ostrowca w następstwie nieporozumienia i dla jego załatwienia złożył rs. 25 na rzecz moralnie zaniedbanych dzieci.

Z ostatniej poczty.

Poznań 28-go listopada. — Do zarządu Towarzystwa czytelni ludowych powołany został w miejsce p. Bolesława Leitgebra, który już w czerwcu urząd złożył, mecenas p. dr. Dziembowski. Zarząd ukonstytuował się obecnie, jak następuje: prezesem jest ks. Zdzisław Czartoryski, zastępcą prezesa dr. Zygmunt Dziembowski, skarbnikiem dr. Kapuściński, bibljotekarzem dr. Jerzykowski, sekretarzem dr. Lebiński.

Poznań 28-go listopada.—Od wczoraj południa do dziś zrana przybrała woda w Warcie o 12 ctm., tj. do 2-ch metrów. W Podgórzelicy przybrała o 24 ctm., tj. do 2-ch metrów 12-tu centimetrów.

Poznań 28-go listopada. — Starożytny ratusz ma być przez dobudowanie rozszerzony, tak, iżby wszystkie biura, z których niektóre obecnie znajdują się na mieście, mogły być w nim pomieszczone. Na cel ten żąda magistrat 412,000 marek.

Poznań 28-go listopada.—W obwodzie wyborczym Babimont-Międzyrzecz-Międzychód-Skwierczyna-Nowy Tomyśl-Grodzisk wybrani zostali deputowanymi na walne zebranie dla towarzystw rocznych Towarzystwa kredytowego ziemskiego pp. Haza-Radlic z Lewic i hr. Karol Mielżyński z Chobienia. Prawdopodobnie, z wyjątkiem chyba jednego obwodu, przeszli wszędzie kandydaci polscy, do czego się przyczyniła obojętność z drugiej strony. Ale i po polskiej stronie nie było zainteresowania się. Hr. Karol Mielżyński wybrany został tylko losem.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Wiedeń 29-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)* — Zwrócono tu powszechną uwagę na to, że pisma niemieckie od kilku dni zjadliwie krytykują stosunki wewnętrzne Austrji. Jest to objaw niejasnej dotąd zakulisowej machinacyj.

Wiedeń 29-go listopada. *(Tel. pryw. Kurj. Warsz.)*— Następca tronu arcyksiążę Rudolf zwiedził dzisiaj pracownię malarza, Tadeusza Ajdukiewicza i bawił w niej trzy kwadranse, zamówił swój portret i zachęcał gorąco malarza do wykończenia wielkiego obrazu „Targ w Kairze”.

Budapeszt 29-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)*— *Pester Lloyd* polemizuje gwałtownie z *Norddeutsche allgemeine Zeitung*. Powiada on, że krew się burzy w żyłach wobec jej przekąsów. Nie ścierpimy obelg, twierdzących, że stara monarchja habsburska żyje tylko z łaski przymierza z Niemcami. Polemika ta, po świeżych czułościach z Tiszą, mocno zadziwia. *Nemzet* odpiera insynuacje *Koelnische Zeitung*. Nie na to pomnażamy armję, żeby głupich rad słuchać. Austrja żadnych podziałów wschodu na sfery wpływu, ani żadnych przywilejów nie chce, ale interesów swoich bezwzględnie bronić będzie.

Praga czeska 29-go listopada. *(T. p. K. W.)*— Przywódca czechów, Rieger, w siedemdziesiątą rocznicę urodzin swoich, w dniu 10-ym grudnia r. b., otrzyma jako podarek od narodu 70,000 guldenów. *(Aj. póln.)*

Berlin 29-go listopada. — *(Tel. pryw. K. W.)*— J. C. W. Wielki Książę Włodzimierz wraz z Małżonką złożył dziś przed południem wizytę cesarzowi Wilhelmowi. *(Aj. póln.)*

Paryż 29-go listopada. *(Tel. pr. Kurj. W.)*— Demonstracja na grobie Baudina będzie miała wszelkie cechy aktu urzędowego. Dlatego boulanżyści

usuną się. Wojsko już teraz skonsygnowane. (Wskazać należy i na ten ważny moment, że demonstracja ta przypada na dzień niedzielny; *przyp. red.*)

Paryż 29-go listopada. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Według doniesień z Hawru, ubiegłej nocy wtargnęli do biura tamtejszego konsulatu niemieckiego złodzieje. Usiłowali oni powyłamywać szuflady, szukając w nich pieniędzy. Gdy im się to nie udało, poniszczyli akta w szafach, nic wszelako nie zabrali ze sobą.

Paryż 29-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)*— Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Ribot zdawał sprawę z prac podkomisji, której powierzono rozbiór nadzwyczajnego budżetu wojskowego. Podkomisja wprowadziła w nim znaczne oszczędności. Ribot złożył mandat sprawozdawcy. Komisja postanowiła zażądać od ministra wojny wyjaśnień technicznej natury, od ministra skarbu zaś wykazania źródeł pokrycia wydatków, poczem dopiero powzięte zostaną stanowcze uchwały.

Bruksella 29-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)*— Zmora robotników przybiera charakter republikański.

Rzym 29-go listopada. *(Tel. pr. Kurj. W.)* — *Moniteur de Rome* kategorycznie oświadcza, że Papież nie może dłużej grać roli niewolnika królewskiego.

Bukareszt 29-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)*— Krąży pogłoska, że królowa Natalja zamierza ogłosić publicznie korespondencję swoją z królem Milanem. *(Aj. półn.)*

Bukareszt 29-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)*— Stajnie królewskie na zamku Sinaia spłonęły- *(Aj. półn.)*

Konstantynopol 29-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)*—W. Porta oświadczyła gotowość wysłania wojsk tureckich na odsiecz Suakimowi, jeżeli anglicy z niego ustąpią.

Konstantynopol 26-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)*—Sułtan oświadczył ks. Ferdynandowi, iż przyjąć go w Konstantynopolu nie może.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 29-go listopada. *(Tel. pryw. Kurj. Warsz.)* — Zwyżka czyni dalsze postępy, jakkolwiek z trudem. Ostateczna realizacja z zobowiązań końcomiesięcznych natrafia na tak poważne trudności natury czysto giełdowej, że paraliżuje działalność graczy na zwyżkę. Z drugiej strony ujemnie oddziaływa na zwyżkową dążność ciągły odpływ złota z angielskiego banku państwa, o czem dowiedziano się podczas urzędowych notowań. oraz niedość korzystne wiadomości giełdowe z Petersburga. Wogóle tendencja jest mocną, nie wpływa zaś na ogólny przebieg zebrania, ponieważ są do zwalczenia pewne trudności, które, jak sądzą powszechnie, miną z początkiem przyszłego miesiąca. Ruble za gotówkę odniosły zysk 75 fen., lecz następnie ledwie 25 fen. Krótka Warszawa podniosła się o 35 fen., krótki Petersburg o 20 fen., a długi zyskał 40 fen. Z papierów notowano listy zastawne ziemskie z powodu zbliżającego się końca miesiąca o 80 kop. wyżej, a wschodnie pożyczki o 50 kop. w złocie, kredytówki austrjackie mają do zaznaczenia stratę 1/2 %. Żyto w towarze gotowym pozostało bez zmiany, a w dostawowym podniosło się o 25 fen.

Berlin 29-go listopada *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	208.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	207.60	Akcje kredytowe	159. .
Wek. na Petersb. krót.	206.70	Weksle na Lon. kr.	20.38
Wek. na Petersb. dług.	204.60	„ „ dł.	20.22
Bil. ban. rusk. na dost.	207.25	Żyto w tow. gotow.	151.75
Wschodnia noż. II em.	62.50	Żyto na wiosnę	155.50
Listy zast. serji I-ej	60.30		

Kursa z dnia 28-go listopada: 207.25, 207.25, 206.50, 204.20, 207.—, 62.—, 60.50, 159.50, 151.75, 155.25.

Petersburg 29-go listopada. — Weksle na Londyn 97.20. Pożyczka premjowa I-ej emisji 270 3/4.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 242 1/4.—Półimperjały 7.75.

Odesa 29-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 90—108 kop., ozima żółta 88—108 kop., ozima czerwona 87—108 kop., ozima besarabska 82—107 kop., girka 82— 103 kop., żyto 53—57 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 52—57 kop. Usposobienie słabe; brak popytu.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 29-go listopada. — Położenie targu znowu się pogorszyło. Usposobienie było wyczekujące i słabe, dopiero pod koniec targu przystąpiono do obrotów. Pszenicy ofiarowano 700 korcy, ceny niższe, wyborową sprzedawano po 6.30, białą po 6.15. Żyta wystawiono na sprzedaż 600 korcy, wyborowe gatunki sprzedawano po 4.05, 4.10, 4.12, 4.15, średnie po 3.95. Dowozy owsa wynosiły zaledwie 150 korcy, średni towar kupowano po 2.15 do 2.30, dobry po 2.50. Jęczmienia 150 korcy wystawiono na sprzedaż, średni osiągał 2.85 do 3.30, lepszy 3.75. Groch dobry sprzedawano po 4.80, 5 rs. i 5.70. Gryki 75 korcy kupiono po 4 rs.

Targ na Pradze dnia 28-go listopada.—Dowozy w dniu dzisiejszym wynosiły zaledwie 3 wagony, mimo to usposobienie rynku na korzystniejsze nie zmieniło się. Pszenica słabo, wyborowa 103—105 kop., średnia 95—100 kop., ordynaryjna 85 do 91 kop. Żyto również słabo, wyborowe 68 do 69 i pół kop., średnie 65 do 67 kop., ordynaryjne 63 do 65. Gryka spokojnie, 75—82 kop. Owsa nadesłano 2 wagony, za wyborowy płacono do 72 kop., za średni 63—67 kop., za ordynaryjny 59—62 kop. Jęczmień zniżkowo 60—64 kop. Kasza jaglana spokojnie, 100 do 115 kop., stosownie do gatunku. Groch mocno do 93 kop.

Gdańsk 28-go listopada. — Pszenica krajowa miała zbyt trudny i ceny zmieniły się na korzyść kupujących. Dla towaru tr. usposobienie było również bardzo słabe i ceny prawie o 1—2 m. niższe. Placono 152 do 185 m., polską trans. o niebieskich końcach 124 f. 124 m. tonna, czyli 98 kop. pud, pstrą od 131—144 m., dobrze pstrą 129 f. 143 m., wysoko-pstrą szklistą 130 f. 153 m., wysoko białą 133—4 f. 160 m. tonna, czyli 127 kop. pud; russką tr. 88 do 124 m. tonna. Żyto tr. 58 do 77 kop. przy usposobieniu ospałem. Jęczmień słabo i 2—3 m. taniej, russki tr. 85—100 m. tonna, czyli 67—79 kop. pud. Groch russki 92—107 kop. pud. Rzepak polski tr. ozimy 250 m. tonna, czyli 198 kop. pud, rzepik russki tr. jary 210 m. za tonnę, czyli 160 kop. pud. Okowita bez zmiany. Cukier bez obrotów. Kurs w Gdańsku 207 m. za 100 rubli.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski: M. Sikorski ob. z zagranicy, L. Blumenfeld kup. z Łodzi, J. Boryllen fabr. z zagranicy, T. Zieliński ob z Włocławka, J. Goszkowski ob. z Radomia, R. Kiernes obyw z Kielc, S. Majewski z własn. fund. z Łodzi.

Hotel Drezdeński: M. Brams kup. z Łomży, K. Łaski z własn. fund. z w. Wilgi.

Hotel Europejski: L. Kadłubowski ob. z Płocka, S. Wehr ob. z Piotrkowa, F. Zakrzewski ob. z Kutna, H. Achilles ob. z Kutna, K. Karczewski ob. z Płocka, A. Kosiński ob. z Łodzi, K. Sztucer jenerał z Częstochowy, A. Pozyna obyw. z Grodna, W. Jarmonkin z własn. fund. z Petersburga, Kulikow jenerał z Modlina, M. Wonlarlarski jenerał z Lublina, S. Lasocki ob. z Łomży.

Hotel Krakowski: M. Żołobow kup. z Płocka, S. Mankelun dziekan z Sokołowa, J. Krulik ob. z zagranicy, E. Biderman pastor z Tomaszowa, M. Lewin kup. z Płocka, L. Kumant kup. z Kalisza.

Hotel Niemiecki: A. Bercza ob. z Łucka, R. Goldman ob. z Tomaszowa, L. Drzewiński ob. z Wojsławic, E. Elbogen kup. z Moskwy, W. Kessel ob. z w. Szumlin, F. Kohn ob. z Pyzdra, J. Lityński ob. z Nowo-Radomska, H. Lipszyc ob. ze Zgierza, S. Lubliner kup. z Prus, H. Mühsam kup. z Włocławka, E. Studentkowski ob. z Brześcia-Kujawskiego, M. Smirnow ob. z Cesarstwą, A. Świerzyński adw. z Nieświerza, J. Skawiński ob. z Krasnostawu, H. Sauczek obyw. z Chełma, A. Czerkow podpułk. z Włodawy.

Hotel Paryski: J. Malewski rz. rad. st. z Oryszewa, Emilja Katz żona fabr. z zagranicy, J. Dawidowicz kup. z Piotrkowa, H. Szteinberg kup. z Łowicza, K. Makowelska żona dyr. gimn. z Biały, T. Wietryński dyr. kąpiel. zakładu z Ciechocinka, J. Ajngor syn kup. z zagranicy, K. Kreczmer kup. z Łodzi, E. Protze fabr. z Tomaszowa, T. Necel ob. z Łęczny, A. Steinhagen adm. fabr. z Pabjanic, W. Panamarew porucz. z Góry-Kalwarji, H. Srebrny kup. z Kutna, A. Steffen ob. z Wierbki, B. Dering ob. z Łodzi, R. Benke ob. z Płocka, W. Czarnocki ob. z Zamościa, E. Poraziński kasjer bank. Państwa z Lublina, J. Lipiński ob. z Szymanowic.

Hotel Rzymski: G. Mejsner obyw. z Moskwy, S. von Zakrzewski kup. z Kutna, A. Tiepłow komisarz włośc. z Nieszawy, Anna Litkie ob. z Lublina, M. Sakowicz z własn. fund. z Łomży, W. Drecki ob. z w. Krokocic, W. Kozakowski obyw. z w. Wołkonin, M. Łebkowski dyr. cukr. z Płocka, E. Scypio ob. z w. Trawniki.

Hotel Saski: J. Nieznamow kand. z Kijowa, A. Dame jenerał z Grodna, A. Bielski ob. z Kowna, P. Hincz ob. z Hrubieszowa, L. Hałaczkiewicz ob. z Łaska, M. Piotrowski obyw. z Mazowiecka, W. Łatuchin podpor. z Białegostoku, T. Ekert ob. z Łodzi, A. Ekert ob. z Łodzi, A. Sokołow kornet z Grajewa, E. Filipowicz ob. z Kijowa, K. Ralcewicz obyw. z Radzymina.

Hotel Słowiański: M. Hajdabura kup. z m. Gadiacz, Marja Guillon guwernantka z Radomia, F. Kwitniewski nadzor. akc. z Tomaszowa, A. Matulewicz dependent rejenta z Góry-Kalwarji, R. Fryben ob. z Żelechowa.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

dnia 26-go listopada r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy: 1) Scheibel—list z Warszawy, 2) Felczyński i Kunowski miejscowy, 3) Franciszka Witkowska miejscowy, 4) Anna Guszczyńska miejscowy, 5) Franciszka Wiśniewska miejscowy, 6) Ciełuszka Propil miejscowy, 7) Edward Petzold miejscowy, 8) Marjan Frycz miejscowy, 9) Makowska z Szadka, 10) Tekla Kuczborska z Kijowa, 11) Józef Chełstowski z Grodna, 12) Roman Grzybowski ze Staszowa, 13) Aleksander Swierczewski z Iłży, 14) F. Ejsmont z Petersburga, 15) Hr. Zofja Łubieńska z Białegostoku, 16) Wawrzeniec Więckowski z wagonu pocztowego, 17) Gutowski z Poznania, 18) S. Freiteg z Torunia, 19) N. Sarnowicz z Torunia, 20) K. Masson z Torunia, 21) M. Jostal z Torunia, 22) Reiner z Torunia, 23) H. Brust z To- 24) St. Wojno z Torunia, 25) Gustaw Sznejder z Torunia, 26) M. Hamerska z Torunia, 27) Józef Wojnac z Torunia, 28) Kuzynowski z powrotem z Rygi, 29) Jan Melnikow z powrotem z Grodna, 30) Bracia Izrael z powrotem z Zlutopola, 31) Antoni Suczyński z powrotem z Zabierzowa, 32) Zygmunt Jaroszyński z powrotem ze Lwowa, 33) Władysław Miklaszewski z powrotem z Badenu, 34) Wincenty Machonbaum z powrotem z Wiednia. 35) „Grand Comptoir de Representation universelle" z powrotem z Paryża, 36) Maks Salsman z powrotem z Bostonu, 37) Teofila Poznańska z powrotem z San-Francisco, 38) Simon Somelfet z powrotem z Ameryki, 39) B. Kronenberg z powrotem z New-Yorku, 40) M. Berz z powrotem New-Yorku, 41) Sem. Stalairski z powrotem z New-Yorku, 42) Maks Zims z powrotem z New-Yorku, 43) Klemens Dulski z powrotem z Krakowa, 44) A. B. № 12,000 do zażądania z powrotem z Krakowa, 45) Maksymiljan Ocetkiewicz z powrotem z Krakowa, 46) Maksymiljan Ocetkiewicz z powrotem z Krakowa. —**Listy otwarte**: 47) Franciszek Gutkowski z Libawy, 48) J. S. Goldstein z Hamburga, 49) Leib Sterin z powrotem z Galicji, 50) Berek Kuka z powrotem z Ostrowa, 51) P. Langsam z powrotem z Wiednia, 52) Atur G. Wiemokly z powrotem Bremen, 53) M. Mesinger z powrotem z Berlina.—**Przesyłki pod opaską**: 54) Prof. Bieliński z powrotem z Krakowa.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Szeifwach Lotrynge adres nie wskazany, 2) Paweł Terez w Swirze, 3) Filip Cupski w Kiszyniewie, 4) Wasili Gont w Połtawie, 5) Andrzej Czernuszenko w Raszewku, 6) Teodor Merynow w Saratowie, 7) Aleksy Makarow w Wyborgu, 7) Juljan Gowozniański w Tyszkowicach, 9) Nuchim Waserman w Pińsku, 10) Grzegorz Petrenko w Brawarach. — **Listy otwarte**: 11) Herz Regirer adres nie wskazany, 12) Lejba Białostocki adres nie wskazany. — **Przesyłki pod opaską**: 13) Mortka Komer w Siedlcach.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Monologiście.* — Nie nasza wina, iż sz. pan dotąd... nie przeczytał.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 18 (30) Ноября 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).